

CHCEMY SĄDZIĆ KŁAMCÓW W POLSCE

— Chyba czekają na moją śmierć — mówi 97-letni Stanisław Zalewski, prezes Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakazał mu zwrócić się o sprawiedliwość nie do polskiego, ale niemieckiego sądu w Monachium.

Początki tej sprawy sięgają 2017 roku. To wtedy na łamach niemieckiego dziennika „Mittelbayerische Zeitung” opublikowano artykuł, w którym użyto w odniesieniu do niemieckiego obozu zagłady w Treblince określenia „polski obóz”. Tym kłamliwym określeniem poczuł się wstrząśnięty 95-letni obecnie Stanisław Zalewski, były więzień m.in. Auschwitz (numer obozowy 156569), prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

W listopadzie 2017 r., przy wsparciu prawników Stowarzyszenia Patria Nostra pozwał do sądu wydawcę „Mittelbayerische Zeitung”, zarzucając naruszenie jego dóbr osobistych — poczucie tożsamości narodowej i godności narodowej. Domagał się opublikowania przeprosin i zapłaty na rzecz kierowanej przez siebie organizacji kwoty 50 tys. zł. Analogiczny pozew złożył przeciwko Bayerischer Rundfunk, wydawcy Radia B5.

Jeden sąd, dwa wyroki

Prawnicy niemieckich mediów uznali je za pozbawione podstaw prawnych i faktycznych. W ich ocenie pozwy są niedopuszczalne ze względu na brak prawa polskich sądów do rozstrzygania tego typu spraw. Sąd Okręgowy w Warszawie w obu sprawach nie uwzględnił żądania pełnomocników niemieckich mediów i odmówił odrzucenia obu pozewów.

Niemieckie media nie poddały się i zaskarżyły oba postanowienia do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W sprawie przeciwko Bayerischer Rundfunk Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił zażalenie pozwanej spółki, w pełni podzielając stanowisko sądu niższej instancji i nie dostrzegając podstaw do odstępstwa od dotychczasowej praktyki orzeczniczej.

Jednak w sprawie przeciwko „Mittelbayerische Zeitung” ten sam Sąd Apelacyjny, ale już winnym składzie, wyraził wątpliwość czy polskie sądy w tym przypadku są właściwe do orzekania. Izwrócił się do TSUE z tak zwanym pyta-

niem prejudycjalnym o wyjaśnienie który sąd — czy jak dotychczas polski, czy może raczej niemiecki — ma prawo rozpatrywać sprawy związane z używaniem określenia „polskie obozy śmierci”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w odpowiedzi na to pytanie uznał, że w tym konkretnych przypadkach właściwe do rozstrzygania są sądy niemieckie.

Kłamcy powinni stawać przed polskimi sądami

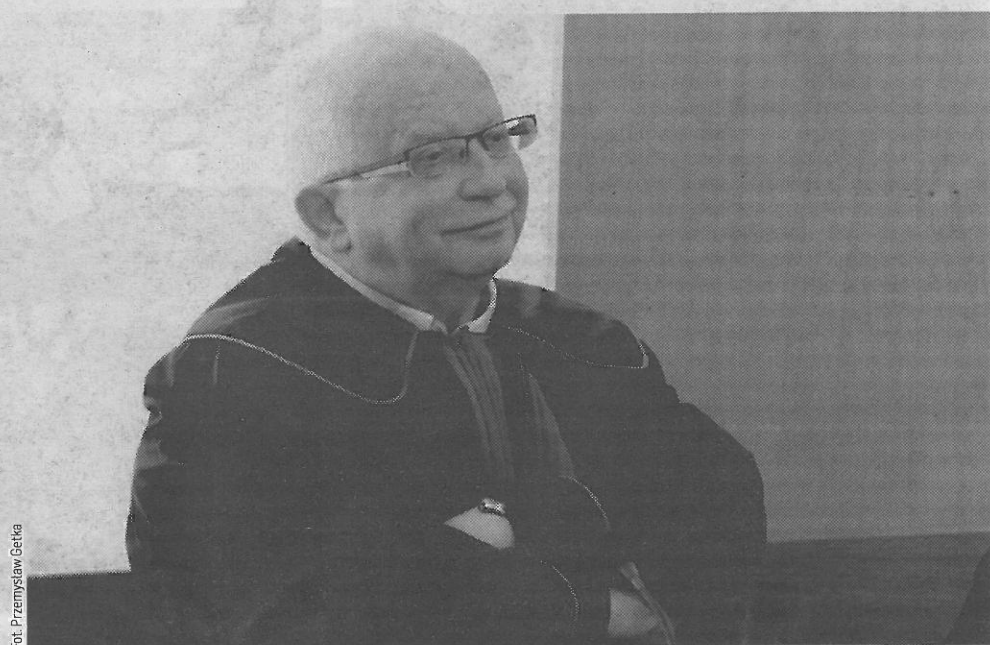
Dotychczas (od 2009 roku) polskie sądy w Warszawie, Białymstoku i Krakowie nie miały wątpliwości, że są właściwe do orzekania w takich sprawach. Takich wątpliwości co do właściwości polskich sądów w sprawach „polskich obozów” nie miały nawet sądy niemieckie z Moguncji i Koblencji, a nawet Federalny Trybunał Sprawiedliwości w Karlsruhe, który rozpatrując sprawę Karola Tendery.

— BĘDIEMY DO KOŃCA BRONIĆ PRAWA BYŁYCH WIĘŹNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH DO POLSKICH SĄDÓW — ZAPEWNIŁ MEC.

LECH OBARA, PREZES STOWARZYSZENIA PATRIA NOSTRA. — BO TO PRZED POLSKIMI, A NIE NIEMIECKIMI SĄDAMI POWINNI STANĄĆ KŁAMCY O „POLSKICH OBOZACH” — DODAJE.

Co konkretnie orzekł TSUE? To, że obywatel RP nie może przed polskimi sądami dochodzić przeprosin i ewentualnie odszkodowań za sformułowanie o „polskich obozach”, pojawiające się w niemieckich mediach, o ile nie został indywidualnie wskazany w ich publikacjach.

— NIEMCY STAJĄ SIĘ SĘDZIAMI WE WŁASNEJ SPRAWIE, CO JEST PRZECIEŻ KURIOZALNE — POWIEDZIAŁ W TYGODNIKU „DO RZECZY”



Fot. Przemysław Getka

DR MARCIN ROMANOWSKI, WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. — TO ABSURD, ALE TEŻ OGROMNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Wyrok ten wzmacnia możliwość prowadzenia kłamliwej narracji o historii i zakłamywania tej historii — dodał.

Po sprawiedliwość do Monachium?

Warszawski Sąd Apelacyjny wprowadził w czyn orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości i odrzucił pozew Stanisława Zalewskiego, uznając, że polskie sądy nie są właściwe, żeby rozstrzygnąć jego sprawę. Pozew musi złożyć w odległym o ponad tysiąc kilometrów Monachium. Sąd całkowicie pominął prawną tzw. regułę mozaiki, na co zwraca uwagę inny prawnik Patria Nostra.

— Trybunał w Luksemburgu, a za nim polscy sędziowie, chyba nie chcieli dostrzec alternatywnej do ich interpretacji prawa europejskiego tzw. reguły mozaiki — wyjaśnia mec. Szymon Topa ze Stowarzyszenia Patria Nostra. Reguły ugruntowanej przez TSUE w orzeczeniu z 7 marca 1995 r. — A tamże Trybunał podkreślił, że osoba poszkodowana przez artykuł prasowy

rozpowszechniony w kilku państwach członkowskich może domagać się odszkodowania od wydawcy zarówno przed sądem państwa, gdzie wydawca tej publikacji ma siedzibę, jak i również przed sądem państwa członkowskiego, w którym ta publikacja została rozpowszechniona i gdzie poszkodowany doznał krzywdy z powodu naruszenia jego godności narodowej i tożsamości narodowej. Czyli sprawa Stanisława Zalewskiego mogła być rozpatrywana przez polski sąd — dodaje Szymon Topa.

To właśnie z tych powodów prawnicy Stanisława Zalewskiego z olsztyńskiej kancelarii mec. Lecha Obary, działający w Stowarzyszeniu Patria Nostra, wniosą kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie do Sądu Najwyższego. Chca, żeby ten zmienił postanowienie SA i uchylił odrzucenie pozwu. Odrzucenie, którego żądali pełnomocnicy niemieckiego wydawcy. I skierował sprawę do polskiego sądu.

Może rzecznik pomoże

— Gdyby stało się inaczej i musiałbym stanąć przed niemieckim sądem w Monachium, to — prawdę mówiąc — już dziś nie mam na to siły. Niemieckie sądy mogą tak długo czekać z wyzna-

ciem terminu pierwszej rozprawy, a potem kolejnych, że bym tak jak Karol Tendera przed niemieckim Trybunałem Konstytucyjnym nie doczekał wyroku — mówi z żalem Stanisław Zalewski. Bo tak jak w sprawie Karola Tendery — rozszczenia osób obrażanych z chwilą śmierci wygasają automatycznie. Na szczęście Jerzy Tendera, syn Karola Tendery, mógł wnieść skargę do Trybunału Strasburskiego na kuriozalny wyrok niemieckiego SN, uznający kłamstwo o „polskich obozach” za przejaw wolności słowa, chronionej niemiecką Konstytucją.

Problem też w tym, że skarga kasacyjna może „polec” już w tzw. przedsądzie. To bowiem konkretny sędzia, do którego trafiła kasacja i jego osobisty pogląd decyduje, czy kasację przekazać dalej do rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy w normalnym trybie, czy też uznać, że sprawa Stanisława Zalewskiego nie zasługuje na rozpatrzenie.

— A może rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek mógłby mnie poprzeć w trybie Amicus Curiae (Przyjaciel Sądu), by jednak SN zajął się moją sprawą. Wszakże mamy tu do czynienia z podstawowym prawem człowieka. Prawem do najbliższego, tj.

polskiego sądu — zastanawia się Stanisław Zalewski. — Wzmocniloby to siłę argumentów moich pełnomocników — podnosi z nadzieją były więzień Auschwitz

Aneta Markowska sekretarz Stowarzyszenia Patria Nostra

Karol Jerzy Tendera (1921-2019)

W marcu 1940 roku został wywieziony z innymi uczniami krakowskiej Szkoły Mechanicznej do pracy przymusowej w Hanowerze. Uciekł dwa lata później i wrócił do Krakowa. Zatrzymany, został wywieziony w lutym 1943 roku do Auschwitz. Był tam wykorzystywany do pseudomedycznych eksperymentów, w tym prowadzonych bezpośrednio przez Josefa Mengele. Pod koniec życia wytoczył proces niemieckiej telewizji publicznej ZDF za użycie określenia „polskie obozy zagłady Majdanek i Auschwitz”. W grudniu 2016 roku, po trwającym trzy lata procesie, Sąd Apelacyjny w Krakowie prawomocnie uznał, że sformułowanie „polskie obozy” jest nie tylko historycznym kłamstwem, ale także naruszeniem indywidualnych dóbr Karola Tendery i nakazał telewizji ZDF zamieszczenie przeprosin na głównej stronie jej serwisu internetowego.

W sierpniu 2018 roku niemiecki Federalny Trybunał Sprawiedliwości w Karlsruhe uznał, że stacja nie musi się podporządkowywać wyrokowi z Polski. Zdaniem Trybunału ZDF nie musiała stosować się do wyroku, bo byłoby to sprzeczne z porządkiem prawnym kraju, w którym działa stacja, czyli w Niemczech, gdzie — jak napisano w uzasadnieniu — obowiązuje prawo do wolności wypowiedzi i wolności mediów. Według Trybunału, działania stacji były wystarczające, bo po interwencji ambasady RP określenie „polskie obozy zagłady” telewizja zamieniła na „niemieckie obozy zagłady na terenie Polski”. A także oświadczył, że przeprosin Karola Tendery. To zdaniem Trybunału zakończyło sprawę.

Źródło: Wikipedia/gazetaolsztynska.pl